Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Wiktor Ujma, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 438 Poznań, wtorek dnia 24 września 1935 Rok 30

Sprawy i sprawki gdańskie w Genewie

Łagodne zalecenia i upomnienia Rady L. N. w dwóch wypadkach, odesłanie do trybunału haskiego w trzecim

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów rozpatrywała wczoraj trzy sprawy gdańskie. Jako referent występował delegat brytyjski, minister Eden.

Pierwsza sprawa dotyczyła skarg dwóch obywateli gdańskich, urzędników miejskich, którzy zostali usunięci ze stanowisk za swoje poglądy polityczne, co stanowiło pogwałcenie art. 79 i 113 konstytucji w. m. Gdańska.

Drugą sprawę stanowił raport komietu prawników, powołanego na sesję Rady Ligi w maju r. b., celem rozpatrzenia szeregu petycyj obywateli gdańskich, oskarżających senat o naruszenie konstytucji gdańskiej przez ogłoszenie niektórych ustaw, dekretów i zarządzeń.

Trzecia sprawa dotyczyła petycji niemieckich partyj socjal-demokratycznej i centrowej w Gdańsku w związku z dekretem senatu z 29 sierpnia 1935 r., zmieniającym niektóre postanowienia obowiązującego kodeksu karnego.

W pierwszej sprawie Rada Ligi Narodów zaleca senatowi, aby w przyszłości podobne lokalne sprawy na żądanie wysokiego komisarza Ligi Narodów załatwiane były na miejscu, żeby nie obarczać porządku dziennego Rady Ligi takiemi sprawami.

W drugiej sprawie komitet prawników uznał szereg naruszeń konstytucji przez senat, jak np. o ile chodzi o dekret z 4 kwietnia 1934 r., dotyczący noszenia mundurów, o dekret z 10 października 1933 r., dotyczący ochrony dobrego mienia związków narodowych, o zakaz wydawania „Danziger Volkstimme" itd. W szeregu innych wypadków komitet prawników nie był w stanie wydać opinji. Rada zaleca senatowi podjęcie niezbędnych kroków, aby naprawić sytuację przez uzgodnienie ustawodawstwa wolnego miasta z jego konstytucją i przestrzegania w przyszłości zasad konstytucji przy stosowaniu prawa.

W trzeciej sprawie Rada Ligi postanowiła zwrócić się do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej o wydanie opinji doradczej, co do tego, czy dekrety, zmieniające kodeks karny są w zgodzie z konstytucją gdańską, lub też przeciwnie, stanowią pogwałcenie postanowień i zasad tej konstytucji. Rada prosi o wydanie tej opinji w terminie, który umożliwiłby rozpatrzenie tej sprawy na sesji Rady Ligi w styczniu 1936 r.

Stosunki polsko-gdańskie są rzekomo idealne!

Przedstawiając swój raport, min. Eden zaznaczył, że podczas gdy w przeszłości sprawy, dotyczące Gdańska, kierowane do Rady, dotyczyły przedewszystkiem wewnętrznych stosunków pomiędzy wolnem miastem a Polską, ostatnio Rada powołana była do zastanawiania się nad sprawami wewnętrznemi Gdańska. Z jednej strony należy pogratulować (!), że zewnętrzne stosunki wolnego miasta tak dalece się poprawiły (?!), iż zwracanie się do Rady w tych sprawach stało się zbędne, ale z drugiej strony należy żałować, że Rada musi interwenjować, celem ochrony praw pewnej części ludności w. miasta przeciwko wykroczeniom drugiej części.

Eden zakończył wyrażeniem nadziei, że zalecenia Rady przyczyną się do powstrzymania się tych elementów w wolnem mieście, które pragnęłyby całkowicie zastosować doktrynę polityczną, niezgodną z konstytucją.

Deklaracja min. Becka

Po przemówieniu min. Edena min. Beck złożył następującą deklarację:

„Przyłączam się do wniosków raportu i wyrażam uznanie dla sprawozdawcy za tak sumienne zbadanie tego delikatnego problemu, który stanowi treść opinji prawników. Deklaracja p. prezydenta Greisera, którą złożył samorzutnie na ostatniej sesji Rady, pozwala przypuszczać, że senat podejmie należne kroki, aby się zastosować do decyzji Rady. W tym względzie uważam za słuszne, iż licząc się z trudnościami sytuacji wewnętrznej, sprawozdawca zechciał udzielić senatowi w. miasta odpowiedniego terminu dla powzięcia potrzebnych decyzyj.

„Co się tyczy raportu w sprawie dwóch urzędników miejskich, chciałbym zauważyć, że nie jest to oczywiście normalne, aby taka wysoka instytucja polityczna, jak Rada Ligi, była zmuszona zajmować się sprawami zwalniania urzędników komunalnych i pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że senat poczyni odtąd niezbędne kroki, aby podobne sprawy mogły być załatwiane na miejscu. Według mego zdania senat powinien w tej dziedzinie liczyć się z uwagami, jakie mu komunikuje Wysoki Komisarz, który, będąc przedstawicielem autorytetu Ligi Narodów, może udzielać sugestyj, zgodnych z duchem tej wysokiej instytucji."

Premjer Laval w krótkiem przemówieniu poparł wywody Edena i wyraził uznanie dla działalności Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, Lestera.

Wys. Komisarz L. N. jeszcze raz wykłada, o co chodzi

Wysoki Komisarz Ligi Narodów Lester, zabierając następnie głos, wyraził na początku żal, że Rada musi wogóle zajmować się wewnętrzną administracją Gdańska, ale gdy wysiłki Wysokiego Komisarza na miejscu natrafiają na trudności, nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się do Rady. Powołując się na rezultaty ostatnich wyborów, Wys. Komisarz Ligi podkreślił, że 40 procent wyborców opowiedziało się przeciwko polityce narodowych socjalistów i że to właśnie prawa tej części ludności, należącej do niemieckiej kultury, są kwestjonowane i ona to zwraca się do Ligi. Wysoki Komisarz zaapelował do prez. Greisera i jego kolegów w senacie, aby obecnie, gdy nie otrzymali niezbędnego mandatu ze strony swoich obywateli dla przeprowadzanych zmian konstytucji, zgodzili się zaakceptować istniejącą konstytucję nietylko co do jej treści, ale i co do jej ducha.

Atut prezydenta Greisera: „przyjazne stosunki z Polską"

Jako ostatni zabrał głos prezydent senatu gdańskiego Greiser, który, przemawiając po niemiecku, przedewszystkiem podkreślił swe zadowolenie z tego powodu, że sprawy zewnętrzno-polityczne Gdańska ułożyły się tak, że Rada nie potrzebuje niemi się zajmować. Prezydent Greiser widzi w tem fakt, który jest wynikiem pomyślnego układu stosunków z Polską i owocem dobrej woli Gdańska, nie pragnącego bynajmniej zjawiać się przed stołem Rady. Jeżeli jednak Gdańsk staje przed Radą Ligi, to czyni to z powodu akcji malkontentów, którym obecne rządy się nie podobają. Prez. Greiser przypomniał, że ci, którzy obecnie dzierżą ster rządów, w tej liczbie on sam, dawniej cierpieli prześladowania ze strony dzisiejszych malkontentów. Po zapewnieniu Rady o najlepszej woli senatu gdańskiego, prezydent Greiser oświadczył, że zalecenia Rady przekaże senatowi do dalszego urzędowania. — Mówca zgodził się z poglądem, że sprawy tego rodzaju nie powinny wogóle znajdować się na porządku dziennym Rady, lecz być załatwiane na miejscu. Prezydent senatu wolnego miasta zakończył wyrazami podziękowania pod adresem min. Becka za jego życzliwe stanowisko, które ilustruje, zdaniem mówcy, przyjazne stosunki, panujące pomiędzy Gdańskiem a Polską.

Przewozy wojsk włoskich przyspieszone

Neapol. (PAT). Transporty wojsk i materjałów wojennych do Afryki wschodniej zostały przyspieszone. — 2,000 żołnierzy odjechało wczoraj, a 17 statków odpłynie z Neapolu w ciągu 4 dni. 5 z tych statków zabierze około 10 tys. żołnierzy.

Nowy incydent

Addis Abeba (PAT). Władze abisyńskie w Gondarze zatrzymały kurjera włoskiego, który jechał do Adua. Poseł włoski Vinci złożył w tej sprawie protest wobec rządu abisyńskiego.

Odpowiedź Abisynji

Genewa. (PAT). Odpowiedź rządu abisyńskiego na zalecenia komitetu pięciu, która została wczoraj wieczorem ogłoszona, podkreśla, że rząd abisyński gotów jest rozpocząć natychmiast rokowania na podstawie sugestyj komitetu. Rząd abisyński z żywem zadowoleniem wziął pod uwagę zasady, jakiemi się kierował komitet pięciu i wyraża swoją gotowość współpracy z Ligą, celem wprowadzenia jej zaleceń w życie. Rząd abisyński wyraża również swoją zgodę na zmiany terytorjalne, proponowane przez W. Brytanję i Francję.

W ślady europejskich dłużników

Londyn. (PAT). W wywiadzie z korespondentem „Times" cesarz abisyński oświadczył, że pragnąłby uzyskać od Wielkiej Brytanji pożyczkę na zbrojenia. Wysokość pożyczki byłaby określona w toku specjalnych rokowań w Londynie. Rząd abisyński zabezpieczyłby taką pożyczkę na akcjach rządowych kolei francusko - abisyńskiej oraz na monopolach rządowych.

Rosja gotowa do sankcyj?

Bukareszt. (PAT). Prasa donosi, że władze rumuńskie zostały powiadomione o przeniesieniu sowieckiej floty czarnomorskiej, złożonej z 15 jednostek, na Morze Śródziemne. Cel tego przeniesienia jest niewiadomy. Prasa przypuszcza jednak, że ma ono na celu poparcie floty angielskiej przy wywieraniu nacisku na Włochy.

Nominacja 32 senatorów

Warszawa. (PAT.) W poniedziałek, dnia 23 września szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, dr. Stanisław Świeżawski, doręczył generalnemu komisarzowi wyborczemu sędziemu S. N., St. Giżyckiemu, zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z tejże daty, którem to zarządzeniem Prezydent powołał na senatorów następujące osoby:

1. Karola Algajera, lat 54, ślusarza, zamieszkałego w Łodzi.
2. Zygmunta Beczkowicza, lat 48, posła R. P. w Rydze, zam. w Rydze.
3. Adolfa Bnińskiego, lat 51, ziemianina, zamieszkałego w Gułtowach.
4. Dr. Emila Bobrowskiego, lat 59. lekarza, zam. w Krakowie.
5. Ludwika Józefa Ewerta, lat 72, przemysłowca, zam. w Warszawie.
6. Dr. Reginę Fleszarową, lat 47, urzędniczkę, zam. w Warszawie.
7. Kazimierza Fudakowskiego, lat 55, rolnika, zam. w Krasnogrodzie.
8. Erwina Hasbacha, lat 59, ziemianina, zam. w Hermanowie.
9. Antoniego Horbaczewskiego, lat 79, adwokata, zam. w Czortkowie.
10. Wojciecha Jastrzębowskiego, lat 51, profesora, zam. w Warszawie.
11. Tadeusza Karszo-Siedlewskiego, lat 42, przemysłowca, zam. w Warszawie.
12. Henryka Kaweckiego, lat 49, podsekretarza stanu, zam. w Warszawie.
13. Julję Kratowską, lat 65, nauczycielkę, zam. w Ciechanowie.
14. Stefanję Janinę Kudelską, lat 45, urzędniczkę, zam. w Warszawie
15. Zdzisława Lubomirskiego, lat 70, ziemianina, zam. w Małej Wsi.
16. Ludwika Maciejewskiego, lat 45, urzędnika prywatnego, zam. w Katowicach.
17. Maksymiljana Malinowskiego, lat 75, dziennikarza, zam. w Warszawie.
18. Bolesława Miklaszewskiego, lat 64, profesora, zam. w Warszawie.
19. Inż. Juljana Pawlikowskiego, lat 47, ekonomistę, zam. we Lwowie.
20. Tadeusza Petrażyckiego, lat 50, prawnika, zam. w Brwinowie.
21. Wojciecha Rostworowskiego, lat 58, publicystę, zam. w Warszawie.
22. Jana Rudowskiego, lat 44, rolnika, zam. w Półwiesku.
23. Dr. Mojżesza Schorra, lat 61, profesora, zam. w Warszawie.
24. Augustyna Serożyńskiego, lat 52, rolnika, zam. w Lekartach.
25. Wacława Sieroszewskiego, lat 75, literata, zam. w Warszawie.
26. Artura Śliwińskiego, lat 58, historyka, zam. w Warszawie.
27. Wojciecha Świętosławskiego, lat 54, profesora, zam. w Warszawie
28. Kazimierza Świtalskiego, lat 49, dr. filozofji, zam. w Warszawie.
29. Jankiela Trockenheima, lat 54, kupca, zam. w Warszawie.
30. Rudolfa Wiesnera, lat 45, inżyniera, zam. w Bielsku.
31. Joachima Wołoszyńskiego lat 65, działacza społecznego, zam w Łucku.
32. Dr. Stanisława Wróblewskiego, lat 67, profesora, zam. w Krakowie.

Warszawa. (Tel. wł.). Prof Kazimierz Bartel przybył wczoraj do Warszawy, aby przedłożyć Prezydentowi motywy, które go skłoniły do nieprzyjęcia proponowanego mu mandatu w Senacie. (w)

Teatr i muzyka w Szwajcarji

Teatry zawsze pełne, zwłaszcza muzyczne — Repertuar opery zuryskiej — Kto odszedł a kto przybył - Baxevanos, grecki Kiepura

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Z u r y c h, we wrześniu.

Rozpoczął się nowy sezon teatralny, poprzedzony zręczną propagandą. Prawdę mówiąc, nie musi ona zbytnio się wysilać, gdyż publiczność zuryska tłumnie uczęszcza na opery i niema prawie wypadku, by sala świeciła pustkami. Niemniej jednak wydano dobre prospekty teatralne, zeszyty abonamentowe, ulgowe oraz zeszyty na przedstawienia popularne, tak, że stały mieszkaniec może się zaopatrzyć w zapas biletów, które zamiast po 6—8 franków za dobre miejsce, kosztują od 1.75 do 3.30.

W pierwszą niedzielę września odbył się w Zurychu w teatrze miejskim nad jeziorem poranek zapoznawczy, na którym zaprezentowano tłumnie przybyłej publiczności nowo - zaangażowane siły. Po sezonie ubiegłym odeszło bowiem sporo śpiewaków, a między nimi i nasz rodak, tenor liryczny Mieczysław Salecki, który śpiewa obecnie w Düsseldorfie. Poranek rozpoczęto sekstetem kilku pomniejszych śpiewaków. Następnie ciekawe przemówienie wygłosił dyrektor teatru, Schmid-Bloss, dziękując publiczności za wielkie umiłowanie sztuki i gorliwe uczęszczanie do teatru, przedstawiając różne trudności sceniczne i podając program sezonu. Jak trudno jest nieraz wykonać planowany program, dowód w tem, że np. opera Prokofiewa „Miłość do trzech pomarańcz" jest w programie trzeci rok zrzędu i jeszcze nie zdołano jej wystawić. Teatr zuryski bowiem ambicjonuje na wzorowe wystawienie danej sztuki i w tem właśnie leży tajemnica jego powodzenia.

Otóż obok tej „Miłości do trzech pomarańcz" ujrzymy w bieżącym sezonie kilka oper Wagnera (Lohengrin, Parsival, Tannhäuser), Bizeta, Mozarta, Verdiego, Pucciniego, Straussa, dwie trudne rzeczy „Mathis der Maler" Hindemitha i „Kleider machen Leute" Ziemlińskiego, wreszcie oryginalną operę Straussa „Drei Walzer", gdzie jako bohaterowie trzech poszczególnych aktów występują kolejno w swoich epokach Johann Strauss ojciec, Johann Strauss syn i Oscar Strauss. W programie operetkowym jest kilka rzeczy Lehara, a między nowoczesnemi operetki młodego i zdolnego kompozytora zuryskiego. Wreszcie wśród przedstawień baletowych poczesne miejsce zajmować ma nadal balet jugosłowiański, który w sezonie ubiegłym miał tu niezwykłe powodzenie.

W części muzycznej usłyszeliśmy produkcje śpiewaków dawnych i nowych. A więc piękny duet Judyty Hellwig z wiedeńczykiem Höfermeyerem, kilka aryj operowych w wykonaniu Greka Baxevanosa (tenor bohaterski i liryczny), wiedeńczyka Koblitza (tenor liryczny), Jugosłowianina Rothmüllera (baryton), dalej piękny tercet z opery Verdiego „Simone Boccanegra" oraz kilka produkcyj chóru żeńskiego i mieszanego, kilka ciekawych popisów baletu solowego i zespołowego.

Z poranku tego wynieśliśmy bardzo sympatyczne wrażenia muzyczne, dwa zaś głosy, a to Greka Baxevanosa i Jugosłowianina Rothmüllera sięgają wysoko ponad przeciętność. Pierwszy liryczny, miękki, niezwykle giętki i pełen metalu, przypomina żywo głos Kiepury, drugi znakomicie postawiony, donośny, pełen dźwięku i ognia. Toteż nawet chłodna publiczność zuryska wywoływała śpiewaków po kilka razy, żądając naddatków. Tenor-buffo Möhrwald oraz tenor operetkowy Pistorius mniej zachwycali. Z głosów kobiecych pozostały na scenie zuryskiej znakomita odtwórczyni roli Halki, Judyta Hellwig, młodziutka, nieco zabawna Julja Moor, wreszcie partnerka Mieczysława Saleckiego z „Borysa Godunowa" Marta Ross.

Przed kilku dniami miałam sposobność słyszeć przepiękną a mało znaną operę Verdiego „Simone Boccanegra" z Rothmüllerem w roli tytułowej i Baxevanosem w roli Gabriele. Poza tem śpiewał bas Emmerich, baryton Oeggl i jedyna kobieta Julja Moor. Pięć tych głosów zgotowało nam prawdziwą ucztą artystyczną, a opera, pełna przepięknych melodyj i aryj, zachwyciła wszystkich i powtarzana jest teraz co drugi dzień. Powszechną uwagę zwraca młodociany Grek Baxevanos.

Zaciekawiona jego głosem, zaprosiłam Baxevanosa na krótki interview, który przeciągnął się w długą i bardzo ciekawą pogawędkę. Urodził się w Salonikach w roku 1908, liczy zatem niespełna 27 lat! Śpiewał jako 12-letnie dziecko przy akompanjamencie gitary, zachwycając jedynie matkę i sześciu swoich braciszków. Do poważniejszych studjów wziął się dopiero przed czterema laty (!!) w Grecji, a profesorką jego była Włoszka Carolina Capasso. Gdy w roku 1933 ogłoszono konkurs śpiewaczy w Wiedniu, młodziutki śpiewak pojechał nań... i zdobył pierwszą nagrodę. Odrazu opera wiedeńska, zachwycona żywiołowym śpiewem zaangażowała go na rok. Baxevanos uczył się na gwałt języka i studjował nadal śpiew u prof. Maxa Kleina. W Wiedniiu też poznał go dyrektor zuryskiego teatru Schmid-Bloss i już przed 8 miesiącami zaangażował go na rok do Zürichu. Baxevanos wyjeżdżał z Wiednia na gościnne występy do Grazu, Klangenfurtu i Hamburga; po roku obejmuje nowe stanowisko tenora w Hamburgu. Nigdy nie uczęszczał do szkoły dramatycznej, gra aktorska jak i śpiew są mu wrodzone, ucho ma niesłychanie wrażliwe, w lot chwyta role i arje. Co najdziwniejsze zaś, nie jest zupełnie zarozumiały, w obejściu skromny, cichy, delikatny. . Twarz typowo grecka: śliczny profil, czarne lśniące włosy gładko od pięknego czoła zczesane, czarne błyszczące oczy, maleńkie rasowe uszy i takież ręce.

Młody Peter powiada, że uważa swój talent za wielki dar Boży, niespodziewany i niezasłużony i cieszy się nim dla siebie i dla matki, która płacze z radości w dalekiej, słonecznej Grecji po każdym sukcesie syna. Chwali sobie Zürich i stosunki teatralne, marzy o wielkich podróżach śpiewaczych, a w rozmowie ze mną wypytywał się i o Polskę, do której pewnie kiedyś zawita. Artyści tutejsi wiedzą dobrze, że Polacy są ogromnie wdzięcznymi słuchaczami i cieszą się ich entuzjazmem. Tutaj po najpiękniejszych koncertach publiczność poklaskawszy odchodzi spokojnie, oświadczając krótko: schön gsi (ładnie było). I na tem koniec. O entuzjaźmie, obleganiu śpiewaków, zarzucaniu ich kwiatami itp. „szaleństwach" mowy tutaj niema.

Mam wrażenie, że Baxevanos, najnowsza rewelacja zuryska, jest wspaniałą wschodzącą gwiazdą na wielkiem niebie muzyki i sztuki i dlatego dzielę się temi ciekawemi szczegółami z amatorami muzyki w Polsce.

MARJA SANDOZ.

23 tysiące mogił żołnierskich

Rzym. (PAT.) W obecności króla odbyło się na szczycie góry Grappa poświęcenie cmentarza monumentalnego, gdzie spoczywają zwłoki 13 tys. żołnierzy, z których 2269 zostało rozpoznanych.

Cmentarz ten tworzy 5 wielkich ścian koncentrycznych, które kończą się na płaskowzgórzu, na którem wznosi się posąg Madonny del Grappa. Tuż obok znajduje się cmentarz austrjacko-węgierski, na którym pochowanych jest 10 tys. żołnierzy.

O zajścia w łódzkiej radzie miejskiej

Rozprawa sądowa ponownie odroczona

Ł ó d ź. (Tel. wł.). Wyznaczony na wczoraj proces b. radnych miejskich o zajścia w łódzkiej rady miejskiej został ponownie odroczony. Z radnych narodowców nie stawili się na rozprawę adw. Kazimierz Kowalski i Gonera. Nieobecność ich była usprawiedliwiona, gdyż stawiennictwo na rozprawę nie było obowiązkowe. Ze strony Żydów nie stawił się Steinsznajder, ze świadków nie stawili się Kolejwo i Milman.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia prokurator Orlikowski wniósł o zarządzenie przerwy i wezwanie oskarżonego Gonery, motywując swój wniosek koniecznością pokazania świadkom wszystkich oskarżonych. Żydowscy adwokaci oświadczyli się za wnioskiem prokuratora i zgłosili 4 nowych świadków: dr. Kacenbogena, Goldmana, Zajdego i b. radnego B. B. Hipolita Piątkowskiego.

Adw. Szwajdler w replice nad wnioskami podkreślił, że wina za wywołanie awantur w radzie miejskiej była całkowicie po stronie Żydów, którzy przez obrażanie godności osobistej narodowców i uczuć narodowych sprowokowali zajście, by przez to doprowadzić do rozwiązania rady miejskiej. Adw. Szwajdler prosił również o odroczenie rozprawy, zgłaszając dwóch nowych świadków Kapczyńskiego i Pawlikowskiego. Wobec tego sąd postanowił rozprawę odroczyć z tem, że stawiennictwo dla wszystkich oskarżonych i świadków będzie obowiązkowe.

Z CHWILI

Zaledwie ostatnie nasze główne wydanie z artykułem wstępnym, protestującym przeciwko projektowi tablicy pamiątkowej Hindenburga w Poznaniu, pojawiło się na mieście, poczęto się do nas zwracać z różnych stron z interpelacjami, czy to możliwe i jak wogóle tego rodzaju projekt, świadczący o bezprzykładnym tupecie Niemców, można było na ratuszu wziąć na serjo.

Interpelacyj tych szczegółowiej scharakteryzować nie możemy, były bowiem wszystkie — „niecenzuralne". Uspakajaliśmy interpelantów wyrażeniem nadziei, że zarząd miasta odstąpi od zamiaru przychylenia się do wniosku niemieckiego.

*

Agencja „sanacyjna" „Iskra", która przedtem w niesłychanie ostry sposób zaatakowała rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu za jego jakoby intrygi z delegatem Sowietów Litwinowem przeciwko kandydaturze Polski do Rady Ligi Narodów, następnie w depeszy z Genewy zapewniła, że delegat polski (p. Beck) głosował za kandydaturą Rumunji.

Najpierw trzasnęli, — teraz głaskają. Czy wszystko to było potrzebne? Jeżeli komu, to oficjalnym czy półoficjalnym agencjom prasowym nie zawadzi — nieco zimnej krwi.

*

Secesjoniści różnego kalibru zwykli mieć talent dokonywania dalszych rozłamów we własnem łonie. „Odłupali się" od Stronnictwa Ludowego menerzy dawnego i ostatnio wskrzeszonego Stronnictwa Chłopskiego. Aliści pokłócili się między sobą. B. poseł Dobroch, pp. Olechowski, Poleszczuk, Andrzej Burda, poszli jedną drogą, a b. posłowie Wrona, Kotarski i Pac — drugą. „Polska Ludowa" p. Dobrocha pisze, że wbrew oficjalnemu bojkotowemu stanowisku Stronnictwa Chłopskiego, ludzie z grupy p. Wrony,

„usiłując prześcignąć w swojej wiernopoddańczości „sanacyjnej" pp. Malinowskich i Rogów („wyzwoleńców"), prowadzili bezustannie rozmowy z bankrutami politycznymi z „sanacyjnej" grupy p. Michałkiewicza: pp. Kulisiewiczem, Janowskim, Dzidzuchem i tym podobnymi politykami, celem stworzenia pospolu z nimi prosanacyjnego Stronnictwa Chłopskiego".

Dość, że zwolennik opozycji p. Dobroch dokonał rozłamu i chce podobno wraz ze swymi ludźmi połączyć się znowu ze Stronnictwem Ludowem. Narazie mamy: Stronnictwo Ludowe, dwa Stronnictwa Chłopskie i raczej radykalno-inteligenckie „Wyzwolenie".

Najzdrowsze żywioły włościańskie stoją w szeregach obozu narodowego.

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

69)

— Tfu, na psa urok! — Wacek był zabobonny, jak każdy sportsmen.

— ...wówczas znienawidziłbyś ją. Tacyście wy wszyscy.

— A ty, niby nie?

— Ano, niby nie, w co zresztą wolno ci nie wierzyć. Mnie samemu również uwierzyć trudno, że mógłbym zdobyć się na... ale chyba tak. Tak, napewno! Oczywiście dopiero wtedy, gdyby Stefan został skazany na śmierć. Bo jeśli umrze w szpitalu, to całkiem niepotrzebne byłoby moje... Lecz nie, on nie umrze od tego postrzału; tysiące nędzarzy umierają skutkiem braku pomocy lekarskiej, ale przyszły skazaniec ma zawsze zapewnioną najtroskliwszą pielęgnację. O niczyje zdrowie nie dba się tak, jak o zdrowie tego, który ma zawisnąć na szubienicy. Dlatego trzeba przyjąć za pewnik... — głos monologującego Nałtasza zwolna nacichał, — za pewnik, że Stefan wyliże się z rany i stanie przed sądem. Czy go uwolnią? To bardzo wątpliwe. Więc skażą go na śmierć, lub długoletnie więzienie... I wtedy... wtedy prawdopodobnie odwiedzę inspektora Vontorka, by mu powiedzieć krótko, węzłowato: „Wypuście Stefana, on jest niewinny, Wandę zabiłem ja!"

— Ty?! — Wacek osłupiał.

— Nie wierzysz?

Przez chwilę patrzyli sobie prosto w oczy, potem Wacek spuścił wzrok, a dłońmi zrobił bezwiednie taki ruch, jak gdyby chciał powiedzieć, że wszystko już uważa za możliwe, że nie zdziwiłby się zbytnio, gdyby zabójcą Wandy był nawet jej ojciec, a cóż dopiero Leon, medyk, człowiek mający tyle do czynienia z krajaniem zwłok w prosektorjum.

Nałtasz podał Wackowi jego czapkę sportową, łagodnie popchnął go ku drzwiom.

— Dlaczego? Dokąd mam iść?

Leon odparł spokojnie, że do komisarjatu; tam Wacek powinien pobiec coprędzej i zeznać, co tu usłyszał przed chwilą. Opłaciłoby mu się to stokrotnie. Zrehabilitowałby się w oczach czytelników, wstrząśniętych dzisiejszą wiadomością, że mistrz Polski w tenisie jest wmieszany w sprawę śmierci Wandy Larskiej A, co ważniejsze, wsławiłby się niebylejak, jako odkrywca prawdziwego sprawcy zbrodni. „Wacek demaskuje mordercę", pisanoby od jutra... Zatem?

— Daj mi spokój. — Wacek rzucił czapkę na podłogę.

— Dlaczego nie chcesz pójść mnie oskarżyć?

— Nie jestem donosicielem!

— Ależ donos w takich sprawach jest obowiązkiem każdego obywatela! Kto ukrywa zbrodniarza, staje się jego wspólnikiem!

— Więc idź się przyznać, powieś się, zwiej zagranicę, wogóle rób, co chcesz, tylko pozostaw mnie w spokoju, — odparł głosem napół szorstkim, a napół... płaczliwym. Gdyby był podniósł wzrok, byłby zrozumiał odrazu, że Leon odegrał komedję, aby go wystawić na próbę, byłby zobaczył, jak pocieszne wygląda ten kpiarz, kiedy jest bardzo wzruszony; lecz Wacek nie mógł spojrzeć w oczy przyjacielowi, który przyznał się do popełnienia tak ohydnej zbrodni. — Odpowiedz mi tylko na jedno pytanie.

— Pytaj.

— Dlaczego?! Dlaczego ta młoda, dobra, szlachetna dziewczyna musiała zginąć?

— Ba, gdybym to wiedział, — westchnął Nałtasz i dodał w myśli, — wiedziałbym wszystko! A już w najgorszym razie wiedziałbym to jedno, czy zabójcą jest Stefan, jak sądzi pan Vontorek.

Przypadek zrządził, że już nazajutrz Leon Nałtasz zaczął mocno powątpiewać o nieomylności inspektora Vontorka. Przypadek! Można nie być fatalistą, ale nie można wyplenić w sobie fatalnie przykrego przeświadczenia, że dominującą rolę w życiu ludzkiem odgrywa najczęściej przypadek. W garsonierze Butlewskiego wypadł Marioli z torebki list Wandy, przez co nie doszedł rąk adresata. No cóż, głupi przypadek, a jak potworne następstwa!

DNIA 11 LUTEGO.

Marta nie wzięła udziału w pogrzebie siostrzenicy. Oświadczyła, że ktoś musi przecież czuwać przy chorym Janku, a Ryszard przyjął to do wiadomości z uczuciem wielkiej ulgi; myśl, że musiałby prowadzić szwagierkę pod ramię za trumną Wandy była mu niewypowiedzianie przykrą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wrzesień
24
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Gerarda b
Środa: Aureli, Władysława z Giel.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Chomira
Środa: Świętopełka
Słońca: wschód 5,40 zachód 17,48
Długość dnia 12 g. 08 min.
Księżyca: wschód 2,05 zachód 16,25
Faza: 3 dzień przed nowiem.

Zebrania

Dziś o godz. 17 Sekcja Duszpasterska Zw. Kapł. „Unitas" w sali Księg. św. Wojciecha, Al. Marcinkowskiego 22;
o 19,30 Sodalicja Pań Urzędniczek, Piekary 2;
o 20 Katol. Koło Abstynentów, sala Księg. św. Wojciecha, Al. Marcinkowskiego 22;

Pogrzeby

Dziś o godz. 16 śp. dr. Leona Wojciechowskiego z domu żałoby w Swarzędzu, St. Rynek 13. — O godz. 16 śp. Stanisława Kostki Góreckiego z kaplicy garniz. Wały Jana III. — O godz. 17 śp. z Pacanowskich Agnieszki Mizerskiej z kostnicy szpitala miejskiego.

Msze św. żałobne za duszę śp. Stanisławy Stychlówny z okazji I rocznicy (24 b. m.) zgonu odbędą się u Fary dziś we wtorek o godz. 8 i pół oraz we czwartek, 26 bm., o godz. 8-mej.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Intryga i miłość". (Występ Solskiego).
Teatr Nowy: Dziś — „Sezamie! — otwórz się..."
Cyrk Staniewskich: Dziś — przedstawienie o godz. 8,30 wieczorem.

Powietrze — to zdrowie

Wczoraj o godz. 20-ej w sali Królowej Jadwigi, na zaproszenie okręgowego wydziału Sokolic wygłosił prof. dr. Paweł Gantkowski interesujący odczyt pt. „Kąpiel powietrzna w życiu sokolem".

Prelegent nawiązał do starorzymskiego przysłowia, przyjętego jako programowe hasło przez „Sokół" — „mens sana in corpore sano", wywodząc, że w myśl swej ideologji winni Sokoli propagować wszelkie zasady higjeniczne, wpływające na podniesienie zdrowotności. Jednym z najważniejszych czynników zdrowia jest czyste i dobre powietrze, to też winniśmy dbać o to, aby jak najwięcej mieć go w życiu. W popularnej formie wyłożył prelegent skład chemiczny powietrza oraz warunki wpływajace na jego zdrowotność. Wytłumaczył wysoką wartość zdrowotną powietrza górskiego, morskiego i leśnego. Uzasadnił konieczność wentylowania zamkniętych lokali. Ale dobre powietrze ma znaczenie nietylko dla płuc. Dzięki nieustannemu ruchowi powietrza wywiera ono dodatni wpływ na odkryte ciało ludzkie, udzielając mu pewnego rodzaju masażów. To też ludzie instynktownie czują potrzebę wystawiania ciała na działanie powietrza. Małe dzieci chętnie biegają boso i obnażone. W ostatnich czasach instynktowne odruchy znalazły naukowe uzasadnienie; nauka poleca dziś kuracje i kąpiele powietrzne, jako środek konserwujący i regenerujący zdrowie i młodość. Nawet wszechwładna moda kobieca idzie w kierunku niekrępowania ciała i nieodgradzania go od wpływu powietrza. Rozwinięty w ostatnim czasie ruch sportowy również daje ludziom możność zetknięcia się ze zdrowotnym wpływem powietrza.

Choćby kilkuminutowa kąpiel powietrzna codziennie, dobre wietrzenie mieszkania, korzystanie z każdej sposobności odetchnięcia świeżem powietrzem, wystawianie ciała na działanie słońca i powietrza są świetnemi sposobami profilaktycznemi przeciwko chorobom i wzmagającemi tężyznę ciała. Wezwaniem do Sokolic i Sokołów, aby propagandę kąpieli w świeżem powietrzu szerzyli w swoich środowiskach, zakończył prof Gantkowski ciekawy, ze świetną swadą wygłoszony wykład. Gorącemi oklaskami podziękowali mu żań słuchacze. (tk)

Tragiczny wypadek leśnika

Tragiczną śmiercią zginął leśnik Paweł Pollok z leśnictwa Czerwona Róża, w powiecie gostyńskim. Śp. Pollok wyjechał rano rowerem do lasu, mając przez ramię przewieszoną nabitą fuzję. Na wyboistej drodze leśnej Pollok spadł z roweru, przyczem fuzja wypaliła samoczynnie, a cały ładunek ugodził nieszczęśliwego leśnika w bok w pobliżu serca, powodując natychmiastowy zgon. (kl.)

Katastrofa kolejowa na Kujawach

Pięć wagonów spadło z nasypu; ośm osób poranionych, jedna zmarła

Inowrocław. (PAT). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, na stacji kolejowej Złotniki Kujawskie, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg robotniczy wskutek złego nastawienia zwrotnicy wypadł z szyn i 5 wagonów spadło z 5-metrowego nasypu kolejowego, ulegając częściowo zniszczeniu.

Wskutek katastrofy zostali bardzo ciężko ranni trzej robotnicy: Paliwoda Ignacy, doznając złamania nogi i ogólnego potłuczenia, Adamski Józef, doznając złamania nogi i rąk oraz ogólnej kontuzji ciała i Kowalski, odnosząc ogólną kontuzję. Ofiary katastrofy po udzieleniu pomocy zostały przewiezione do szpitala w Inowrocławiu.

Ponadto 5 robotników zostało lekko rannych i po udzieleniu pomocy udali się do domów.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w godzinach popołudniowych zmarł w szpitalu Adamski Józef.

Wskutek katastrofy została przerwana komunikacja na tej linji, lecz już po kilku godzinach jeden tor został oddany do użytku.

Na miejsce wypadku przybyły władze kolejowe, oraz starosta powiatu inowrocławskiego i komendant policji państwowej w Inowrocławiu, którzy przeprowadzają dochodzenia.

Zbrodniczy zamach w mieszkaniu

Ofiarą służąca, która niebacznie wpuściła do mieszkania obcego

Gdynia. (T. wł). Gdynia żyje pod wrażeniem tragedji, której widownią stał się dom Z. U. P. U. (ul. Władysława IV).

W godzinach rannych do urzędniczki firmy „Polskarob", p. Frostówny, wszedł 20-letni Stefan Buliński. Do mieszkania wpuściła go 14-letnia służąca p. Frostówny, Monika Koczyńska.

Buliński, znalazłszy się w mieszkaniu, wyciągnął z kieszeni butelkę od piwa, napełnioną piaskiem, podszedł do nieprzeczuwającej nic złego dziewczyny i szybkim ruchem uderzył ją z całej siły po głowie. Służąca upadła na podłogę, zalana krwią. Natychmiast się jednak podniosła, usiłując wybiec z pokoju. Napastnik począł zadawać wówczas nieszczęśliwej ciosy przyniesionym z sobą dużym nożem rzeźnickim.

Buliński, po okropnem poranieniu dziewczyny, wybiegł z mieszkania, do którego po pewnej chwili napłynęli lokatorzy domu, zwabieni rozpaczliwemi krzykami dziewczyny.

Poranioną ciężko Koczyńską odwieziono do szpitala, gdzie dzięki usilnym zabiegom lekarzy i pielęgniarek odzyskała przytomność.

Władze policyjne wszczęły natychmiast poszukiwania za zbrodniarzem.

Sfałszowane książeczki P. K. O.

Przed około dwoma tygodniami na urzędach pocztowych w Bydgoszczy i Koronowie podjęto dwukrotnie po 100 złotych na sfałszowaną książeczkę oszczędnościową P. K. O. Ślady nasuwały podejrzenie, że pieniądze podjął w obu wypadkach ten sam fałszerz (lub fałszerze). Sprawców ujęto obecnie. Okazało się, że absolwent szkoły mechaników w Grudziądzu Zdzisław Żołyniak z Konojadów, w powiecie brodnickim na Pomorzu, wpłacił w dniu 21 sierpnia br. 2 złote na książeczkę P. K. O. na nazwisko Bronisława Wiśniewskiego. Cyfrę 2 Żołyniak wywabił i sfałszował sumę „oszczędności" na 737 złotych. Z tej sumy przy pomocy niejakiego Jażdżewskiego, kolegi z tejże szkoły, podjął dwa razy po 100 złotych. Nazwisko Wiśniewskiego, rzekomego właściciela książeczki, było w Konojadach zupełnie nieznane i fałszerze zmyślili je, by zatrzeć ślady swego oszustwa. Obu młodocianych oszustów zamknięto. (kl.)

Wypadek motocyklowy

Za Bramą Kaliską zderzył się wczoraj po południu motocykl P. Z. 47 543, prowadzony przez stolarza p. Marjana Tomaszewskiego z Poznania (Ostrówek 15), z półciężarowym samochodem P. Z. 10 157 firmy „Karpaty", prowadzonym przez szofera Kubiaczyka. — Wskutek zderzenia prowadzący motocykl Tomaszewski i siedzący na przyczepce 21-letni zegarmistrz Roman Kubiś (ul. Warszawska 10) wypadli z wielkim rozmachem na jezdnię i odnieśli znaczne obrażenia. Przywołany lekarz pogotowia (66-66) opatrzył Kubisiowi ranę szarpaną na lewem kolanie i rany darte na obu rękach, Tomaszewski zaś odniósł złamanie nogi w podudziu i rany na rękach i nogach. Samochód nie poniósł uszkodzeń, a kierowca jego szofer Kubiaczyk wyszedł cało. Przyczyną wypadku prawdopodobnie jest nieostrożność. Policja wdrożyła śledztwo. (kl.)

Włamywacz kościelny

Przed kilku dniami usiłowano dokonać kradzieży w kościele w Zaniemyślu. Podczas rozbijania skarbonki przytrzymano włóczęgę, niejakiego Franciszka Staszkiewicza, pochodzącego rzekomo z Gebni, w powiecie inowrocławskim. U Staszkiewicza znaleziono wytrychy, różne klucze, dłuta i łomy żelazne, służące do rozbijania zamków. Wobec tego, że dnia poprzedniego usiłowano dopuścić się podobnej kradzieży w kościele w Nietrzanowie (również w powiecie średzkim), podejrzany również o tę kradzież jest Staszkiewicz. (kl.)

Kinoteatr „SŁOŃCE" Kinoteatr
Dziś we wtorek 24 września
Nieodwołalnie poraz o s t a t n i!
Przepiękne arcydzieło filmowe
SEQUOIA
Wszyscy: starzy i młodzi winni zobaczyć ten przepiękny film!
!!! Dziś nieodwołalnie ostatni raz !!!
p. 2150

Zegar liczbowy na placu Wolności

Przechodząc placem Wolności, można zauważyć na narożnikowym szczycie domu Banku Związku Spółek Zarobkowych, tuż pod dachem, montaż dwóch tablic, na których widnieją rzędy oprawek z żarówkami elektrycznemi, rozmieszczonych w kształcie liczb. Uzyskaliśmy w tej sprawie następujące informacje:

Bank Związku Spółek Zarobkowych instaluje na swym gmachu zegar elektryczny. Nie będzie to zwykły zegar, lecz taki, jakiego w naszem mieście, a bodaj czy i w kraju, jeszcze niema: zegar bez tarczy liczbowej i wskazówek. Godziny i minuty zegar ten będzie oznajmiał przez bezpośrednie ukazywanie odpowiedniej do danego czasu liczby dużej, a za nią mniejszej; na przykład 8^{32}, albo 13^{03} itp. Montaż ciekawego zegara potrwa jeszcze kilka dni. (pt.)

Jaszczury w parku Wilsona

Od dwóch miesięcy krokodyle w szklarni parku Wilsona goszczą kuzynów z Ameryki Południowej. Gośćmi tymi, które na stałe zadomowiły się w szklarni, są dwa wspaniałe leguany zielone, tj. piękne, przeszło metrowej długości jaszczurki. Stworzono im warunki, odpowiadające ich ojczyźnie, więc umieszczono je w tropikalnej temperaturze przedziału, gdzie króluje Victoria Regia. Leguany żyją na drzewach, a żywią się owocami.

W Poznaniu jednak apetyt im nie służy, więc trzeba je karmić sztucznie bananami. Nie chcą jeść więc przemocą wpycha się im w gardziel kawałki bananów i jakoś żyją i czują się nieźle. Piękne ich zdjęcie podziwiać można w ostatnim (39) numerze „Ilustracji Polskiej", który, jak zwykle, przynosi materjał bardzo bogaty i obfity.

POWRÓT FRANKENSTEINA

Pisma podają, że przeprowadzona ostatnio w szeregu krajów statystyka, wykazała, że największem powodzeniem u publiczności cieszyły się ostatnio t. zw. **filmy niesamowite.** Filmy tego rodzaju, dzięki swym wybitnym walorom emocjonalnym nietylko zyskały sobie popularność i wzięcie u publiczności, ale są przedmiotem żywego uznania **wśród najszerszych warstw kinomanów.** W produkcji niesamowitych filmów wyspecjalizowała się szczególnie wytw. **„Uniwersal"**, która stworzyła tego rodzaju obrazy, co **„Frankenstein", „Dracula" — „Niewidzialny człowiek"** i t. d., które z rekordowym sukcesem obiegły wszystkie ekrany świata. Ostatnio wytwórnia ta zrealizowała nowy wielki film grozy i niesamowitości p. t. **„Powrót Frankensteina".** Reżyserował ten wspaniały film słynny **James Whale** twórca **„Frankensteina"** i **„Niewidzialnego człowieka"** a w rolach głównych występują: **BORYS KARLOFF** i **ELZA LANCHESTER.** W filmie **„POWRÓT FRANKENSTEINA"** zastosowano szereg niespotykanych dotąd efektów i pomysłów reżyserskich. Sam sposób ujęcia tematu jest niezwykle oryginalny.

Premjera wielkiego filmu „POWRÓT FRANKENSTEINA" odbędzie się już jutro w środę, dnia 25 września w kinoteatrze „Słońce".

Zainteresowanie jutrzejszą premjerą niebywałe!

p 2 490

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj po południu w dzielnicach północnych oraz częściowo środkowych i zachodnich było przeważnie pochmurno i miejscami przepadywały deszcze, w pozostałych dzielnicach trwała jeszcze pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 15 stopni w Poznaniu, 16 w Kaliszu, 17 w Suwałkach, 18 w Warszawie i Wilnie, 19 w Bydgoszczy i Grodnie, 20 w Dęblinie i Radomiu, 21 w Katowicach, 22 w Zakopanem, 23 w Cieszynie, 24 w Krakowie, 25 we Lwowie, 26 w Kowlu, a 27 w Łucku.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 24 bm: Na Polesiu, Wołyniu, Podolu, Pokuciu i w Małopolsce wschodniej wzrost zachmurzenia aż do deszczów i lekka skłonność do burz, nieco chłodniej, słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. — W pozostałych dzielnicach zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze, w ciągu dnia około 15 stopni, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Samobójstwo zakochanego

Warszawa. (Tel. wł.). Wstrząsające wrażenie wywarło samobójstwo b. studenta uniwersytetu, 25-letniego Eugenjusza Mełki, zamieszkałego w Żyrardowie. Kochał się on w córce przemysłowca, pannie D. z Warszawy i groził samobójstwem, czem jednakże panna nie przejmowała się.

Mełka jednakże spełnił swoją tragiczną obietnicę. Spacerował on po peronie stacyjnym z panną D. i na oczach jej i publiczności wskoczył na tor, położył głowę na szynie, tuż przed pędzącym bez zatrzymania się kurjerem. Koła zmiażdżyły nieszczęśliwego młodzieńca. (w)

14 osób utonęło

Ryga. (PAT). Na kanale, łączącym jezioro Białe z Kis-Ezere pod Rygą, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po niedzielnej zabawie nietrzeźwe towarzystwo, złożone z 26 osób, wsiadło do 15-osobowej motorówki, która wkrótce po dbiciu od brzegu zatonęła. 12 osób uratowano, zaś reszta zginęła.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Mistrz Solski w tym tygodniu kończy swoje gościnne występy w Poznaniu, a z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczyna występy we Lwowie. Dziś i jutro „Intryga i miłość" Schillera z gościnnym występem Solskiego. Od poniedziałku do soboty włącznie grane będą przedstawienia popołudniowe dla młodzieży szkolnej o godzinie 16. W niedzielę o godz. 16 odegrany będzie po raz ostatni „Judasz z Kariothu" po cenach zniżonych, z występem mistrza Solskiego.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro ostatnie przedstawienia wesołej i pełnej sentymentu krotochwili A. Krakowskiego „Sezamie! — otwórz się..", ilustrowanej melodyjną muzyką A. Lenczowskiego, w premjerowej obsadzie.

Nową premjerą Teatru Nowego w końcu bieżącego tygodnia będzie komedja „Trafika Pani Generałowej" L. Bus Fekete'go, autora znanej komedji „Pieniądz nie jest wszystkiem".

Z sali sądowej

Proces b. posła B. B. Wojciechowskiego o łapówki za wyrabianie posad

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj proces b. posła na Sejm z Klubu B. B. Wojciecha Wojciechowskiego i podkomisarza straży więziennej Stefana Dąbrowskiego, oskarżonych o pobieranie łapówek przy wyrabianiu posad w więzieniu.

W marcu 1934 r. prokurator sądu okręgowego w Warszawie aresztował referenta spraw personalnych departamentu karnego w ministerjum sprawiedliwości podkomisarza Dąbrowskiego. oraz Kanię, za pobieranie łapówek przy wyrabianiu posad. Prawomocnym wyrokiem Dąbrowski został skazany na 5 lat więzienia, a Kania, który werbował kndydatów na posady i podrabiał świadectwa szkolne, na 3 i pół roku więzienia.

W toku dochodzenia, prowadzonego w tej sprawie, prokurator sądu okręgowego w Samborze, Mitraszewski, postanowił sprawdzić, czy w podległym mu rejonie są również osoby, które uzyskały posady za łapówki od Dąbrowskiego. Kiedy przesłuchano strażnika więziennego Zaniewskiego, okazało się, że uzyskał on posadę dzięki Dąbrowskiemu, a interwenjował w jego sprawie poseł B. B., Wojciechowski. Zaniewski był dłuższy czas bez pracy. Dowiedziawszy się, że poseł Wojciechowski udziela posad za łapówki, zwrócił się do niego, prosząc o pracę. Wojciechowski polecił mu złożyć podanie i skierował go do podkomisarza Dąbrowskiego, a następnie, przypominając, że nic nie daje się za darmo, zażądał wpłacenia 300 złotych.

W toku dochodzenia okazało się, że afera Wojciechowskiego zatacza coraz szersze okręgi. Wojciechowski wyrabiał masowo posady, biorąc za to od 300 do 700 złotych. Kiedy petenci skarżyli się, że to jest nieetycznie, mówił, że jest to świństwo, jednakże takie czasy nastały, że jak nie posmarujesz to nie pojedziesz...

Wojciechowski był również prezesem drużyn konduktorskich w Warszawie i stąd miał rozmaite stosunki. Niejednokrotnie interwenjował w sprawie posad w kolejnictwie oraz załatwiał sprawę w urzędach podatkowych, za co pobierał łapówki i wkrótce z człowieka niezamożnego stał się właścicielem murowanego domu w Poznaniu.

Wojciechowski nie przyznaje się do winy i twierdzi, że posady wyrabiał bezinteresownie, a pobrane pieniądze przekazywał Dąbrowskiemu. Także Dąbrowski nie przyznaje się do winy, pomimo, że ciąży na nim wyrok za wyrabianie posad za łapówki. Proces potrwa około trzech dni. (w.)

Z wystawy cukierniczej

Komitet wystawy cukierniczej donosi nam, że wystawę zwiedziło 9380 osób; pomiędzy niemi ostatniej niedzieli była poważna iłość gości zamiejscowych. (pt.)

Echa wyborów w Wielkopolsce

Czarnków. Wyniki wyborów w poszczególnych miejscowościach pow. czarnkowskiego są następujące (niestety, jeśli chodzi o wszystkie prawie wsi, brak liczby kartek nieważnych):

Czarnków: uprawn. 2406, głosowało 1476, kartek nieważnych 140, ważnych 1336; Ciszkowo: upr. 838, głos. 194; Śmieszkowo: upr. 1110, głos. 348; Gębice: upr. 1045, głos. 272; Sarbia: upr. 941, głos. 434; Kruszewo: upr. 689, głos. 322; Walkowice: upr. 687, głos. 331; Gulcz: upr. 483, głos. 348; Rosko: upr. 864, głos. 602; Biała: upr. 387, głos. 276; Wrzeszczyna: upr. 430, głos. 135; Połajewo: upr. 1066, głos. 234; Młynkowo: upr. 1365, głos. 466; Tarnówko: upr. 1177, głos. 198; Drawsko: upr. 1241, głos. 386; Pęckowo: upr. 646, głos. 155; Piłka: upr. 807, głos. 303; Lubasz: upr. 1156, głos. 377; Miłkowo: upr. 704, głos. 138; Kamionka: upr. 681, głos. 179; Krucz: upr. 855, głos. 189; Wieleń: upr. 2014, głos. 789; Potrzebowice (nadleśnictwo): upr. 117, głos. 108; Komorzewo: upr. 366, głos. 162; Kamiennik: upr. 540, głos. 255; Miały: upr. 426, głos. 148.

Niemcy wszędzie głosowali masowo.

Dane powyższe są ustalone przez komisje obwodowe. Według ostatecznego rezultatu, ustalonego przez komisję okręgową, w pow. czarnkowskim na 23.195 uprawnionych głosowało 8.660, z tego nieważnych kartek było 1257 (kom. obw. podawały tę liczbę na 1330), ważnych więc 7403, t. j. 31.9 proc. w stosunku do ogółu uprawnionych.

W poprzednich wyborach do Sejmu w r. 1930 „sanacyjna" „jedynka" łącznie z listą niemiecką skupiły w pow. czarnkowskim 32.9 proc. ogółu uprawnionych do głosowania.

Januszkowo (pow. żniński): Wspominaliśmy już pokrótce o niezwykłym wypadku, jaki miał miejsce w pow. żnińskim. Rzecz się działa w rdzennie polskiej wsi Januszkowie, należącej do gminy Żnin-Wschód. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej zaprosił do straży przy polskiej szkole, w której mieścił się lokal wyborczy, Niemców ze straży pożarnej w Wawrzynkach, którzy przez cały dzień stali na progu szkoły i rozmawiali po niemiecku, bo nawet wszyscy po polsku mówić nie umieli.

Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie ludności, która pamięta jeszcze, jak ją Niemiec kiedyś w tej szkole katował za polską mowę.

Tembardziej więc ludność polska nie wzięła udziału w wyborach i wynik był taki, że na 1459 uprawnionych głosowało 203, w tem połowa głosów niemieckich z dwóch wsi sąsiednich, drugą zaś setkę głosów dali urzędnicy z Góry (w tem nieważnych kartek było 63).

Kłecko. Wyniki wyborów w pobliżu Kłecka są następujące:

Polskawieś: upr. 444, głosowało 174, nieważnych kartek 26, ważnych 148; Świniary: upr. 492, głos. 247, niew. 32, ważnych 215; Mieleszyn: upr. 930, głos. 420, niew. 186, ważnych 240; Pomarzany: upr. 283, głos. 160, niew. 13, ważnych 147.

Ogólne zestawienie z gminy Kiszkowo:

Sroczyn: upr. 275, głos. 105, niew. 12, ważnych 93; Kiszkowo: upr. 683, głos. 426, niew. 56, ważnych 370; Łagiewniki Kościelne: upr. 574, głos. 214, niew. 25, ważnych 189; Rybno: upr. 357, głos. 208, niew. 19, ważnych 189; Skrzetuszewo: upr. 346, głos. 146, niew. 30, waż. 116; Sławno: upr. 512, głos. 229, niew. 20, ważnych 209; Karczewo: upr. 526, głos. 134, niew. 22, ważnych 112.

Zaznaczyć należy, że okolice Kłecka zamieszkałe są w dużej ilości (65 do 70 proc.) przez Niemców, którzy głosowali gremjalnie i stąd wyższa niż gdzieindziej frekwencja wyborcza. Udział ludności polskiej w wyborach był bardzo mały.

Rogoźno. Jak już donosiliśmy, w Rogoźnie na 3222 uprawnionych kartek ważnych oddano zaledwie 667. W liczbie tej było ok. 350 Niemców i 35 Żydów. Po ich odjęciu okaże się, że liczba głosujących ważnie Polaków była wręcz znikoma.

Sapowice (pow. poznański). W ordynacji Będlewo — Wronczyn z nakazu „sanacyjnego" dyrektora p. J. Mościckiego wyjechano 5 wozami, by zawieźć ludność do urny wyborczej. Ludność nie wyszła jednak nawet z mieszkań, a wozy, po dwugodzinnem czekaniu, odjechały z niczem. Frekwencja głosujących w tej miejscowości wynosiła niecałe 14 proc.

W Będlewie, w czasie zliczania kartek wyborczych, okazało się, że wielka ilość kartek zawierała napisy zupełnie niecenzuralne.)

Tarnowo Podgórne (pow. poznański). Wśród głosujących w Tarnowie było zgórą 200 Niemców, którzy głosowali gremjalnie, zwożąc swoich ziomków powózkami.

Aresztowania wśród narodowców

Września. Dnia 14 bm. wieczorem zostało aresztowanych 2 narodowców z Lisewa, pow. Konin, a mianowicie kierownik Str. Nar. p. Michał Urbaniak i jeden jeszcze członek Str. Nar. Odstawiono ich do aresztu w Pyzdrach, skąd zostali wywiezieni do więzienia w Koninie.

Dnia 12 bm. aresztowany został p. Szymkowiak, kierownik Str. Nar. w Ciemierowie, pow. konińskiego. Po odstawieniu go do Pyzdr, dnia 13 b. m. został przewieziony do więzienia w Koninie, gdzie do dnia dzisiejszego przebywa. (rw.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis" na specjalnym seansie dla dzieci w sobotę po południu wyświetlało całą serję filmów rysunkowych, czarnych i kolorowych z Micki-Mouse. — Zdanie, wypowiedziane przez jednego z naszych krytyków literackich, że sprawdzianem wartości utworu literackiego dla dziecka jest zainteresowanie, jakie utwór ten wywołuje u dorosłego, można z powodzeniem odnieść i do filmów dla dzieci. Groteski rysunkowe Disney'a u dorosłych mają zasłużoną sławę, co mówi o ich wartości. Pomysłowość, oryginalność, fantazja i swoiste piękno rysunku obok zupełnego braku niezdrowej sensacji i erotyki są temi czynnikami, które czynią z grotesek tych bardzo odpowiednie filmy dla dzieci. (Sza.)

Kino „Świt" wyświetla film pod tyt. „Poco pracować!" Poco też dowodzić, że udział Flipa i Flapa w tej wesołej komedji ściągnie do kina i rozweseli znakomicie całe rzesze amatorów niefrasobliwego humoru. Pewny siebie i swego sprytu, ale stale przez pech prześladowany Flap oraz nieporadny i wzpuszająco naiwny Flip zdolni są rozbawić i do głośnego śmiechu pobudzić najsmutniejszego człowieka. A omawiana komedja daje im świetne pole do popisu: eksperyment z odmładzającą kuracją, albo scena, w której przyjaciele zapominają o ślubie, rozwiązując łamigłówki, są naprawdę bardzo zabawne.

W nadprogramie — tygodnik PAT-a, oraz o niewybrednym humorze farsa. (ver.)

Kino „Tęcza-Wilda" wyświetla film p. tyt. „Wonder-Bar". Wykwintny, luksusowy bar kryje w sobie sensacyjne dramaty jego pracowników, z których goście nie zdają sobie sprawy. Film obfituje w momenty mocnej, nawet czasem jaskrawej sensacji o silnem napięciu dramatycznem. Na podkreślenie zasługuje wspaniała rewja, wpleciona we film. W rolach głównych: Dolores del Rio, Ricardo Cortez, Kay Francis i Johnson. Część muzyczna filmu — melodyjna. (Sza.)

Kino „Tęcza-Łazarz" wyświetla film p. tyt. „Wyspa Skarbów". Scenarjusz tego filmu został napisany według znanej powieści Stevensona. Tak jak powieść, również i film jest interesujący. W historji wyprawy na bezludną wyspę po skarby dużo jest momentów silnie emocjonujących. Film ten polecamy młodzieży. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23. 9. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.76	89.99	89.53
Berlin	213.50	214.50	212.50
Holandja	359.45	360.35	358.55
Londyn	26.15	26.28	26.06
Nowy Jork	5.31 5/6	5.34 5/8	5.28 5/8
Nowy Jork telegr.	5.31¾	5.33¾	5.28¾
Paryż	35.00½	35.09	34.92
Praga	21.93	21.98	21.88
Sztokholm	134.90	135.55	134.25
Szwajcarja	172.70	173.13	172.27

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. budowlana	40.60
5% poż. konwersyjna	68.50
6% poż. dolarowa	80.25
4% poż. premj. dolarowa	51.25
7% poż. stabilizacyjna	63.00

Tendencja tymczasem utrzymana.

Akcje w złocie:

Bank Polski	92.00
Lilpop	6.50

Obroty małe.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Narzekasz
przy kupnie jaj?
Kupuj jaja
do
picia
tylko w firmie
Jaserma
Plac Sapieżyński nr. 2, telefon 39-19. zdr 47 362

Skład kwiatów i owocu
w Poznaniu przy ruchliwej ulicy dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu odstąpię. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 923.

Skład
narożnikowy centrum Poznania, ładne urządzenie na każdą branżę tanio sprzedam. Wiadomość Szuster, Stary Rynek 76. zdg 47 066

Futra
najmodniejsze fasony, ceny najniższe, reparacje, przeróbki, wykonuje pierwszorzędnie Magazyn futer
Królikiewicz
tylko Podgórna 6
Pg 5354-38,58

Meble
poleca najtaniej
K. Bakoś Stary Rynek 51
zd 39 301/2

Futro
damskie czarne eleg. nowe 195 zł sprzedam 16—18. Aleja M. Piłsudskiego 5 m. 5. zdg 46 986

Kolonjalkę
pewna egzystencja, mieszkanie, korzystnie sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 47 062

Rower
balonowy wyścigowy sprzedam. Za Bramką 7 m. 4. zdg 46 984

Wóz handlarski
rysorach patentowe osie okazyjnie sprzedam. Frąckowiak, Strzelecka 14. zdg 47 061

12. DO WYNAJĘCIA

Pokój
i kuchnia z meblami wolne. Kopernika 10, m. 4. zdr 47 380

Siedmiopokojowe
wykwintne, ciepłe I piętro 190.— wysoki parter 170.—. Chełmońskiego 9. zdg 47 181

Czteropokojowe
przynależnościami Dębiec, blisko tramwaju, słoneczne, willi. 70 zł. zezwalam sublokatora. Oferty Kurjer Poznański zdg 47 190.

18. SZUKA POKOJU

Potrzebne
dwa ładne pokoje, blisko centrum. Oferty Kurjer Pozn. zdg 46 945

Stancji
utrzymaniem ośmioklasista gimnazjasta 50—60 zł. tylko na Łazarzu. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 783.

Pokoju
śródmieście, niekrępującego ewtl. telefon 40—45 zł. od 1-go. Oferty Kurjer Poznański zdg 47 083.

23 ROZMAITE

Swędzenie
oraz wyrzuty skórne usuwa Krem Lain-Age (z kogutkiem). — Nieszkodliwy kosmetyk. usuwający wady naskórka. ng 14 635

Bezdzietne
małżeństwo przyjmie dziecko z dobrej rodziny na własne za jednorazowem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 46 949

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Służąca
uczciwa, czysta, z dobrem gotowaniem do mniejszej rodziny poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Kurjer Pozn. zdg 46 991

Posady
magazyniera, woźnego, podróżującego za kaucją bankową poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 064

Panna
lat 21, z porządnej rodziny, przyjmie posadę najchętniej do składu. Oferty Kurjer Pozn. zdg 46 346

800 zł
kaucji złoży pomocnik kupiecki za posadę inkasenta, magazyniera lub kierownika. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 640

Wiejska
z samodzielnem prowadzeniem domu, dobremi świadectwami, poleceniami, dobrem gotowaniem, szuka posady, lepszym domu. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 47 217

28. ROZRYWKA

Pożądana
Obyczajowy arcyfilmu szczerej miłości.
Kinoteatr „Sfinks"
zd 46 885

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc październik 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149